

Polityka
Warszawa
05/11-07-23
T. / Nr 28

Rodzinny teatr 5/6

Pewnego długiego dnia, na podstawie „Zmierzchu długiego dnia”
Eugene’a O’Neilla, reż. Luk Perceval, Stary Teatr w Krakowie

Luk Perceval, pochodząca z Belgii gwiazda europejskiego teatru, wraca do sztuki O’Neilla, którą wystawił w 2019 r. w Schauspiel Köln, i do Krakowa, gdzie (w koprodukcji z TR Warszawa) dwa lata temu wyreżyserował „3Siostry”. Klimat obu polskich spektakli jest melancholijny, scenografia minimalistyczna, w centrum stoi nieszczęśliwa rodzina i życie złudzeniami. W obu też mamy zewnętrzną perspektywę, różnica polega na tym, że wynajęta do zarządzania domem Tyrone’ów Cathleen (Paulina Kondrak) jest znacznie bardziej wyrozumiała dla słabości bohaterów niż Ukrainka Natasza w „3Siostrach”. Zapisana u O’Neilla rodzinna psychodrama, w której miłość łączy się z przenoszonymi z pokolenia na pokolenie traumami, z pretensjami i poczuciem winy, zagłuszonymi używkami, samooszukiwaniem się i (auto)agresją – daje aktorom duże pole do popisu. Co krakowski kwintet, na czele z grającymi rodziców **Małgorzatą Zawadzką** (na zdj. z Łukaszem Stawarczykiem) i Romanem Gancarczykiem, wykorzystuje z nawiązką. Z drugiej strony napisana w 1956 r. sztuka mocno się zestarzała, Perceval to widzi i ratunku szuka w minimalizmie. Scenografia to biały ekran, aktorzy wychodzą zza niego na scenę, na której znajduje się jedynie fotel. Aktorstwo też jest oszczędne – psychologiczne, ale z lekkim dystansem, jakby podkreślającym, że rodzina to na pewnym poziomie teatr, w którym odgrywamy stałe, nierzadko męczące role.

ANETA KYZIOŁ

